

W sam raz

Trina nie lubiła się odróżniać.

Richard M. Romney
Czasopisma kościelne
(Historia oparta na faktach)

„Jesteś taka mała!”, powiedziała Sasha. „Powinniśmy nazywać cię Tycia Trina”.

Trina próbowała się uśmiechnąć. Pozostałe dzieci w szkole bardzo jej dokuczały z powodu tego, że była mała. Urodziła się malutka i nie rosła tak szybko, jak pozostałe dzieci. Nie lubiła jednak przezwiska Tycia Trina. Nie lubiła być inna.

„Jesteś taka mała, że być może nigdy nie dorośniesz”, powiedział Max, kiedy wyszli na przerwę.

„Wiem, że jestem mała”, powiedziała Trina. „Ale nic nie mogę z tym zrobić. Bawmy się dalej”.

Trina pobiegła grać w piłkę nożną z innymi dziećmi. Dzieci kopali piłkę w tę i z powrotem. Wszyscy dobrze się bawili.

Wkrótce jednak Trina była bardzo zmęczona. Powoli odeszła od dzieci i usiadła na trawie.

Chwilę potem przyszła jej przyjaciółka, Josie. Josie chodziła z nią na zajęcia Organizacji Podstawowej w kościele.

„Wszystko w porządku?”, zapytała Josie.

„Uhm”, powiedziała Trina. „Muszę tylko odpocząć. Moje płuca się męczą, gdy dużo biegam. Nie są zbyt silne”.

Josie usiadła obok Triny.

Zebrały roślinki i zrobiły małe pierścionki i bransoletki. Rozmawiały o szkole, o przyjaciółach i odrabianiu lekcji.

„Słyszałam, co powiedziała Sasha”, powiedziała Josie. „Przykro mi, że nazwała cię Tycią Trinę”.

Trina po prostu pokiwała głową.

„Ja uważam, że jesteś w sam raz!”, powiedziała Josie.

Trina uśmiechnęła się. Wręczyła Josie bransoletkę z trawy, którą zrobiła.

W następną niedzielę Trina szykowała się do kościoła. Założyła sukienkę i uczesała włosy. Potem zmarszczyła brwi, gdy spojrzała na swoje malutkie buty w szafie. Była pewna, że nikt inny w jej klasie Organizacji Podstawowej nie nosił tak małych butów.

Trina powłóczyła nogami, kiedy szła korytarzem w kościele. Kiedy podchodziła do swojej klasy Organizacji Podstawowej, Josie czekała na zewnątrz.

„Mamy dla ciebie niespodziankę!”, powiedziała Josie. „Chodź, zobacz!”.

Kiedy Trina weszła do sali, pozostałe dzieci i ich nauczycielka, Siostra Bott, wskazywały na ładnie udekorowaną tablicę. Na całej jej

powierzchni były poprzyklejane serca. Na sercach były umieszczone napisy: „Trina ma wielki uśmiech! Trina ma wielkie serce!”.

„Czy to ci się podoba?”, zapytał Josie. „Siostra Bott pomogła nam to zrobić”.

„Bardzo mi się podoba!”, powiedziała Trina. „Dziękuję”.

„Chcieliśmy przypomnieć ci o wielkiej prawdzie”, powiedziała Siostra Bott. „Ojciec Niebieski kocha każdego z nas. Niskiego. Wysokiego. Dużego. Małego. To nie ma dla Niego znaczenia. Wszyscy jesteśmy Jego dziećmi i On kocha każdego z nas”.

Trina spojrzała na serca umieszczone na tablicy i uśmiechnęła się — a jej uśmiech był wielki. ●

Ta historia miała miejsce w USA.

